

# Zaginiony, Córka (prod. Flamaster)

Twój tata nie był gotów  
Biała szpitalna sala  
Mama sama  
Tata wóz plus bąbelki szampana  
Potem wióżł go radiowóz a dla was to był dramat  
Dzwoń po dziadka odbierze je ze szpitala  
Dziadek taksówkarz z całej rodziny mentor  
Ten co we własny domu rządził twardą ręką  
U was nie było lekko, nie było na czynsz  
Lecz był hajs, żeby ubrać cię i dać ci jeść  
Wyjebali was z tamtej kamienicy  
W mieszkaniu zastępczym syf zostali z niczym  
Nie mieli nic, nie mieli na kogo liczyć  
Na grobie dziadków zapłonęło kilka zniczy  
Pamiętam jak zbierali na podręczniki  
Odbierali cię ze szkoły, pytali cię o wyniki  
Pomagali ci przy lekcjach  
Uczyli zrozumienia  
Pokazali, że to gdzie mieszkasz nie ma znaczenia

To było jeszcze zanim poznałaś Majkę  
Z którą później w kiblu przyłapali cię z fajkiem  
Tata pojechał po prezenty na gwiazdkę  
A kiedy zasypiałaś mama czytała bajkę  
To była bajka o pięknej królowej  
Która miała księcia i szukała synowej  
Twoja mama szukała pracy nowej  
Bo obecną mocno przypłaciła zdrowiem  
To nie wakacje na jachcie wieczorem  
Twój tata zawsze brał cię na rower  
A gdy kolega z klasy odprowadził po szkole  
Zaczęłaś bardziej patrzeć na to co masz na sobie  
Tan czas młodości był boski, bez kitu  
Potem okres buntu, kolczyk w języku  
Smak życia które dają nam byle pisma  
Życia, którego nie poznamy z czasopism

Myślałaś długo czy miałaś inny wybór  
Po akcjach na które nie mogłaś mieć wpływu  
Po kilku sytuacjach, błędach i ciosach  
Porażkach, imprezach, gdy nietrzeźwa po nocach  
Było kilku typów, mówiłaś im że kochasz  
Lecz zamiast serc mieli dolary w oczach  
Wypalając papierosa wspominasz tamten lokal  
Gdzie mówili do ciebie per świnia, per foka  
Nie miałaś blokad, lecz w oczach kilka łez  
Co wytarłaś je i włosy odgarnęłaś ręką  
Po chwili pet wylądował tam gdzie każdy pet  
Za chwilę miałaś mieć ostatnie metro  
I wtedy na przystanku zobaczyłaś gościa  
I dwie dupy, jedna z nich opierała się na łokciach  
Druga zeszała w dół, jakby złamał jej się obcas  
Każda miała matkę, każda miała ojca